

zgr 01 06 2024 Marian – Świadomość drogocенności ofiary Jezusa Chrystusa

zgr 01 06 2024 Marian – Świadomość drogocенności ofiary Jezusa Chrystusa

Chwała Bogu, Panu naszemu. Rozmawiamy o Nim. My, ludzie na tej ziemi, rozmawiamy o Bogu. Czyż to nie jest niesamowite dla nas? My, ludzie, rozmawiamy o naszym Stwórcy. Wcześniej nie mieliśmy pojęcia, że On jest Bogiem naszym. Wydawały nam się różne rzeczy, ale dzisiaj wiemy już kto jest Bogiem naszym, wiemy, poznajemy Go coraz bardziej. Zdajemy sobie sprawę, że On nie jest Bogiem lekkomyślnym, nie jest Bogiem łatwowiernym, nie jest Bogiem, który coś zaczyna i nie kończy. O tym już wiemy, że jest Bogiem i jak czyni coś, to czyni to do końca. Jak zaczyna, tak też kończy. Jest Bogiem prawdziwym. Znając Go coraz bardziej, zdajemy sobie sprawę, że rozwiązał problem całej ziemi, posyłając Swego wspaniałego Syna na ziemię, aby On złożył Siebie na okup za nas wszystkich.

Jeżeli więc patrzymy na Jezusa Chrystusa i widzimy cenność tego okupu za nas wszystkich, to zdajemy sobie sprawę, że ten Jezus jest dla nas najwartościowszy. Dlatego też czytamy, że nie ma większego imienia danego nam, jak Imię Jezus Chrystus, bo tylko w Nim jest nasze zbawienie. Zdajemy sobie sprawę, że Ojciec dał nam najcenniejszego Syna, żebyśmy w Synu odnaleźli wszystko, kim jest Ojciec dla mnie i dla ciebie. Abyśmy zobaczyli wielkie Boże zainteresowanie nami i wielkie pragnienie, byśmy nie musieli żyć już w niewoli diabła, ale żyli na wolności, mogli chodzić w świetle dnia szczęśliwi, wdzięczni Bogu, że nie musimy skrywać naszego nędznego życia, bo w nim jest tyle różnych dziwactw, ale możemy żyć, funkcjonować jawnie, bo Jezus wyzwolił nas z tej niewoli życia w ciemnościach, życia w zakryciach, życia w kłamstwie, życia w zwodzeniu innych, w obłudnym mówieniu o sobie czegoś innego, niż jest rzeczywistość. Jezus więc wyzwolił nas z tego wszystkiego, wyprowadził nas z niewoli szaleńczej cielesnej ludzkości. Wprowadził nas w duchową sferę nowego, wiecznego życia. I to jest dla nas niesamowite, gdy patrzymy na Jezusa. Już nam to bardzo wiele powiedziało, że Bóg podjął się ostatecznego działania; Jego Syn jest ostatecznym działaniem, poza Synem nie ma już innego działania. To jest ostateczne działanie. Nie będzie już jakiegoś innego syna, nie będzie jeszcze innych rozwiązań. Rozwiązanie zostało dokonane – jedną ofiarą skrócił nasze życia na ziemi, doprowadzając je do śmierci krzyżowej w Sobie samym, żebyśmy dalsze życia na ziemi mogli prowadzić już w inny sposób, niż prowadziliśmy wcześniej. To uczynił Jezus dla mnie i dla ciebie. Dla mnie i dla ciebie musi być to oczywiste, że Bóg nic innego nie będzie uznawał, jak tylko to, co Jego Syn uczynił na ziemi jako warte, by zwrócić na to uwagę. Mówi: Oto Syn Mój Umiłowany, w Nim mam upodobanie, Jego słuchajcie.

Skoro więc wiemy, że Bóg tak wielką cenę zapłacił za mnie i za ciebie, to czy spodziewasz się, że Bóg będzie zgadzał się na twoje byle jakie życie? Czy myślisz, że pozwoli ci żyć w sposób samowolny, że pozwoli ci żyć dalej po swojemu? Czy wierzysz w to, że ten Bóg, posyłając Swojego Syna, pozwoli ci dalej żyć po swojemu? Czy wierzysz w takiego Boga? Diabeł chciałby, żebyśmy w takiego Boga wierzyli, takiego, który posłał Syna na ziemię, największy Swój Skarb, i pozwolił Go zabić, ukrzyżować na krzyżu, a potem pozwolił nam żyć dalej i czuć się swobodnymi. Ja nie wierzę, że ten Bóg jest Bogiem, który posłał Syna. Wierzę, że jest Bóg, który posłał Syna i rozliczył nas z wszystkich naszych grzechów, abyśmy już więcej nie żyli w grzechu. W tego Boga wierzę. A ty w jakiego? Że pozwoli ci żyć po swojemu, czy już nie pozwala ci żyć po swojemu? Nie pozwala, już koniec, śmierć, zakończone. Pan Jezus mówi: Wykonało się na krzyżu! Koniec, zakończyło się! Jest nowa przestrzeń dla człowieka, żeby człowiek mógł się ratować.

To jest oszustwo diabła, które powoduje, że wielu wierzących ludzi dalej żyje swoim życiem i doznają, że wcale nie jest z nimi źle. Jest bardzo źle. Dopóki żyjesz swoim życiem, jesteś po złej stronie krzyża, bo krzyż jest dla tych, którzy żyją swoim życiem, a za krzyżem jest nowe życie. Dlatego Słowo Boże mówi, że chrzest jest obrazem śmierci, obrazem zmartwychwstania, jest zanurzeniem w śmierć i powstaniem do nowego życia. Kiedy patrzymy więc na Jezusa, zdajemy sobie sprawę, że to nie jest zabawa, że my nie możemy bawić się tym Jezusem, którego Ojciec posłał do nas, aby nas zbawić. Nie wolno nam bawić się, lekceważąc, słuchając diabła, jak on pomniejsza Jezusa i robi z Jezusa kogoś, kto nie da rady uratować grzesznika z jego grzechów, nie da rady wyprowadzić człowieka z jego starej natury, nie da rady; po prostu człowiek musi żyć w nędzny sposób, ale ma wiarę w Jezusa Chrystusa, który wprowadzi go do wieczności; ale tu na ziemi, no cóż, diabeł jest silniejszy od Chrystusa. Czy taka jest ewangelia? Nie. Diabeł jest przegrany, taka jest ewangelia. Kto wygrał? Jezus. A po co wygrał? Żebyśmy nie musieli żyć w upadłości, ale żyli w zwycięstwie. Po to wygrał Jezus. On przekazał nam Swoje zwycięstwo, abyś już więcej nie chodził w upadłości.

To całe chrześcijaństwo, które cały czas bazuje na upadłości i na łasce, powoduje, że ludzie są zagubieni i żyją w upadłości, bo zawsze mają czas na łaskę. Łaska mówi: Oczyszc się, usuń to wszelkie zło i to jak najszybciej, żebyś więcej nie wzgardzał, czy nie wzgardzała Chrystusem, ale by Jezus był w tobie uczczony, uwielbiony, jak powinien być, aby On, prawdziwy Boży Syn, przez wiarę mieszkał w twoim sercu, a ty abyś doznawał, czy doznawała, że teraz już nie musisz męczyć się ty. Możesz odpocząć od swego męczenia się. Jest ktoś, kto robi to bez zmęczenia, a Jego Imię jest Jezus Chrystus. I On to uczynił właśnie, żeby uwolnić nas od tej męczarni próbowania bycia świętymi, próbowania miłować innych ludzi, próbowania jakoś tam postępować, w ten czy inny sposób. Próbowaliśmy w różny sposób to robić, czy to w Izraelu, czy to poza Izraelem; o ludzkości teraz mówię; to wszystko było na nic. To wszystko było upadłe, zanieczyszczone brudem zepsucia. Pamiętacie tego Saula z Tarsu, który według zakonu był bez nagany, składał mnóstwo ofiar, żeby się oczyszczać, ponieważ sam powiedział, że chciał czynić dobrze, a trzymało się go zło. Chciał czynić dobro, już myślał: zrobię to; ale kiedy doszło do działania, zawsze wyszło inaczej, zawsze było źle, zawsze nie tak jak chciał Bóg.

Jezus więc przyszedł po to, aby zakończyć te wszystkie szarpania się Saula z Tarsu. Stał na jego drodze i od tej chwili nie czytamy już o Saulu z Tarsu, że on mówi: Szarpie się dalej z tym swoim cielesnym człowiekiem; mam dalej problemy i dalej muszę narzekać, że ze mną jest źle. On mówi: Od tej chwili chwałę Boga za tego wspianego Syna, że „już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Chrystus”. To jest ewangelia. I mało kto chce znać tę ewangelię, ponieważ ta ewangelia kończy twoje wszystkie wysiłki, wszystkie twoje popisy i twoje wszystkie swawole, wszystko. Jak śmierć kończy życie dyktatora, czy życie kogoś, kto nie robił tylu złych rzeczy, tak samo nas spotkała śmierć w ukrzyżowanym Chrystusie. Czy kochasz to miejsce śmierci? Czy miłujesz to miejsce, gdzie mogłeś, mogłaś skończyć swoje szarpanie się? Czy cieszysz się, że już nie musisz ty próbować, że jest Ktoś, kto potrafi doskonale to uczynić?

Po co przyszedł Jezus? Rozumiecie, cały czas wielu wierzących ludzi nie rozumie po co przyszedł Jezus. On przyszedł zakończyć twoje i moje życie. Nie mamy już znać się według starego. Po to przyszedł Jezus. Mamy znać się już według Chrystusa. Po to przyszedł Jezus. Ilu znasz ludzi według Chrystusa, a ilu znasz ludzi dalej po staremu? Dlaczego oni żyją po staremu, skoro mówią, że są wierzącymi w Jezusa Chrystusa? Bo oni nie przyjęli Go takim, jakim On jest. Nie uczcili Syna tak jak chce Ojciec. Oni mówią, że wierzą w Syna, ale nie wpuścili Go do swego codziennego życia, dlatego dalej żyją po swojemu, dalej mają swoje wybory i decyzje, dalej nie mają krzyża, idą bez krzyża. Jezus mówi: „Kto z was wierzy we Mnie a idzie bez krzyża za Mną, nie może być Moim uczniem”. I widzimy, że ci ludzie nie mają nauki Chrystusa w swoim codziennym życiu. Oni dalej żyją według starego sposobu; jakoś będzie, Bóg zlituje się nade mną; jednak Bóg ma wzgląd na to, że jestem słabym człowieczkiem, On widzi moje problemy, On widzi to wszystko,

no w końcu zrozumie mnie, że nie byłem w stanie inaczej postąpić, jak tylko zgrzeszyć. Tak, dopóki Chrystus nie przyszedł na ziemię, tak, nie mieliśmy innego wyboru, musieliśmy zgrzeszyć. Ale z chwilą kiedy przyszedł i umarł na krzyżu, dostaliśmy wybór, nie musimy już grzeszyć. Jezus Chrystus jest siłą naszych decyzji, dzięki Niemu nasza decyzja nabrała siły samego Syna Bożego i Człowieczego. Niesamowita siła zwycięstwa! To jest Chrystus w nas, nadzieja chwały. To jest siła zwycięstwa nad diabłem! To jest siła zwycięstwa nad całą cielesnością na tej ziemi!

Cóż to dla mnie byłby za Bóg, który by posłał Swego wspaniałego Syna i dalej pozwolił żyć wszystkim wierzącym jeszcze gorzej niż żyli Izraelici, którzy żyli pod zakonem?! Z jeszcze większym popisywaniem się swoją własną egoistyczną naturą i mówieniem: Ty musisz mnie zaakceptować, Ty musisz mnie przyjąć takim jakim jestem. Pan Jezus powiedział: Gwałtownicy porywają Królestwo Boże, ale ani jedna jota, ani jedna litera nie przeminie z zakonu. Ci, którzy odprawiają swoje żony, grzeszą; ci, którzy pojmują, kiedy wchodzą w cudzołóstwo, grzeszą. Pan Jezus pokazał, że ani jota, ani litera; i od razu pokazał główny punkt cielesności – cielesna zdrada, pożądliwość ciała, pycha i mniemanie, że nikt tego nie zobaczy, nikt tego nie widział. Dawid też kiedy był z Betszebą, zachowywał się tak, jakby nikt tego nie widział, jakby szło oszukać wszystkich. A przecież Bóg widział. I często dzisiejsi wierzący też tak myślą: skoro nikt nie widział, to znaczy, że tego nie ma. On posłał Syna, żebyśmy nie musieli już szamotać się w jakichś złych rzeczach, abyśmy mogli doznać uwolnienia. To jest przyjdzie Syna!

Nie wierzę w przyjdzie Syna, który nie zmienia człowieka! Nie wierzę i nie uwierzę, bo wtedy przegrałbym bitwę o swoją wieczność. Gdybym uwierzył, że Jezus przyszedł tylko po to, żeby dać mi wieczność, a mnie dalej pozwolić żyć po swojemu, to jak ja bym poszedł przed Oblicze Boga? Z czym bym tam poszedł? Jaki owoc przyniosłbym temu Wszechmogącemu Bogu tu na ziemi? Kwaśny, gorzki, bo taki owoc potrafimy wydać; owoc złościwości, zawiści, niechęci, cokolwiek by to było.

Pierwsza więc bardzo ważna rzecz dla mnie i dla ciebie: Kim jest Jezus Chrystus dla Ojca? Kim jest Jezus Chrystus dla Ojca, a potem dla mnie i dla ciebie? Na końcu przemówił przez Swego Syna. Koniec. Na końcu przemówił przez Swego Syna. Powiedział wszystko, co trzeba, abyśmy wiedzieli. I Syn nie mówił o czymś takim: A, nie martwcie się, ja was będę zasłaniał przed Ojcem, wy możecie żyć, bo wy jesteście słabi, Ja wiem, że wy słabi jesteście. Ale On mówił zupełnie inaczej; już wtedy mówił do tej grzesznicy: Ja cię nie potępiam, przyszedłem zbawić cię. 'Idź i grzesz już mniej', co dzisiaj byłoby do zaakceptowania. Ale Jezus powiedział: „*I więcej nie grzesz*”. Chwała Bogu za Jezusa! My musimy doznać, że to jest zwycięstwo nad diabłem. Zobaczcie, dopóki ciało nie uzna, nie zrozumie tego, co stało się na krzyżu, cały czas będzie pchać się do przodu. Kiedy wiara sięga krzyża i widzisz tam swój koniec; to, co tyle razy czytamy z tego 2Listu do Koryntian, że „*Pan Jezus miłuje wszystkich tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to i my umarliśmy*”. Nie zachorowaliśmy trochę, nie trochę osłabiliśmy, nie że już nam trochę trudniej będzie robić coś złego; umarliśmy dla złego! Jezus tych miłuje. Nędzny to stan, gdy wierzący ludzie żyją w nędzy, gdy mogą żyć bogato. Straszne to, gdy masz wszystko, co trzeba, a nie korzystasz z tego wszystkiego, co trzeba dlatego, że jest ci wygodniej zaakceptować takie zbawienie, które pozwala ci dalej żyć po swojemu. Nie wierzę, że Bóg posłałby Swego Syna na taką ofiarę, żeby pozwolić mi dalej żyć. Nie wierzę!

Czy ty wierzysz w to, że Bóg posłał Swojego Syna za ciebie, żeby pozwolić ci dalej żyć? Czy wierzysz w to? Przecież to jest nikczemna wiara, to jest wiara z diabła wzięta. Bóg posłał Syna, abyśmy my umarli wraz z Nim na krzyżu, abyśmy powstałi wraz z Nim do nowego życia, abyśmy wraz z Synem zasiedli po prawicy Boga! To jest doskonała ofiara! Skoro w Synu posadził nas po Swojej prawicy to znaczy, że my już nie jesteśmy grzesznikami, nie jesteśmy nikczemnymi ludźmi, którzy mogą żyć tylko tyle, ile potrafią. To już nie jest to, ile ja potrafię, tylko ile Jezus potrafi! Tak? To jest różnica. A Syn sprawdzony został, że

potrafi zrobić wszystko, co tylko chce Ojciec. Patrząc więc na ofiarę, zaczynam rozumieć Boga. Dlatego, że ludzie nieuważnie patrzą na Jezusa, wydaje im się, że ten Jezus jest jak taka mamusia, która zasłania synka przed ojcem, bo synek nakradł, ale synka trzeba chronić, bo przecież ma taką miękka pupę, tata by złożył skórę i ten synek by się popłakał, trzeba go ochronić. Po co miałby płakać? Niech się cieszy, że ma taką kochającą mamusię. A że później kogoś zabije przy kolejnej kradzieży, to mamusia powie: No, ja nie myślałam, on naprawdę nie jest taki zły chłopak. I dlatego wierzący ludzie coraz więcej czynią zła, mniemając, że nie ma odpowiedzialności za to. Już to, że Chrystus został ukrzyżowany, mówi o odpowiedzialności.

Obudź się, który śpiesz, a zajaśnieje ci kto? Chrystus. Wtedy zobaczysz Chrystusa i zobaczysz jak cenna jest ta ofiara. Wtedy nie będziesz myśleć ile ty potrafisz, tylko co potrafił zrobić Chrystus, chodząc tu na ziemi, żeby zaspokoić Boga. W posłuszeństwie Bogu doszedł do doskonałości. Ten niesamowity Chrystus powinien zająć całe moje i twoje życie. Ta wspaniałość Syna powinna nas tak pociągnąć, żebyśmy już tylko z Nim przebywali, zachwyceni, wdzięczni Jemu za to, co dla nas uczynił. To jest początek prawdziwego zrozumienia, kim jest Chrystus Jezus. Kiedy nie ma zachwyty nad Synem, a jest tylko wykorzystywanie Syna do swoich niecnych pomysłów, to jest barbarzyństwo, to jest dalej rozwijający się podły człowiek, który jest w stanie nawet dobro zniszczyć, zepsuć. Pomyśl sobie ty, jeżeli za coś zapłaciłeś, zapłaciłaś wszystko, co miałeś, co miałaś, to jak będziesz to sobie cenić? Czy rzucisz to w błoto? Pozwolisz po tym deptać? Czy będziesz szanować to i pilnować, żeby to nie niszczało? Czy pozwolisz, żeby twój Chrystus stał się mniejszy niż jest? A Jego zwycięstwo, by stało się porażką? Czy pozwolisz na to, żeby został obrzucony błotem przy twoim myśleniu o Nim, żeby pomniejszyć Jego chwalebne zwycięstwo nad diabłem? Czy pozwolisz na to, żeby ta wspaniała cena została pomniejszona i doprowadzona do nikczemnych warunków? Czy pozwolisz na to, żeby diabeł zabrał cię do gehenny tylko dlatego, że ten Chrystus nie był w tobie uczczony?

Wiecie, Boży gniew będzie straszny. Pamiętajcie, co Jezus powiedział: I przekona Duch Święty świat o grzechu. O jakim grzechu? Że nie uwierzyli w Syna. Świat mówi, że wierzy. Ale Syn przyszedł uwolnić świat od światowości, aby dać miejsce w Królestwie Bożym. Patrząc więc na Syna, jestem pewien, że Bóg nie posłał mi Syna, żebym ja dalej żył. Gdy żyję ja, to zdaję sobie sprawę, że już mijam się z Bogiem. Gdy żyjesz ty, musisz sobie zdać sprawę, że mijasz się z Bogiem, gdy żyjesz ty, mijasz się z Bogiem. Gdy żyje w tobie Chrystus, jesteś z Bogiem. Pamiętaj, to jest prawda ewangelii. Jeżeli będziesz jej pilnować; wtedy, kiedy diabłu się uda i wyprowadzi cię i będziesz mijać się z Bogiem, próbując Jezusa zastosować w ten sposób, żeby zasłonił cię, żeby Jego miłość do ciebie spowodowała, że nie będziesz ponosić odpowiedzialności za to, co robisz, to szybko przyjdź i przeproś Boga za to, że Jego Syna obrzucasz błotem swoich pomysłów. Chcesz zasłonić Jego blask błotem swoich nauczania, błotem swojej wzdary wobec chwały Syna. Syn ma być głoszony w mocy, bo jest Synem mocy Boga, jest Tym, który wykonuje wszystko doskonale, a my mamy żyć już dzięki Synowi na tej ziemi. To jest bałaganiarstwo, gdy tak wielu wierzących ludzi żyje dalej po swojemu; to jest bałaganiarstwo. Niemożliwa jest nauka o jednej Głowie, o jednym Ciele, jeżeli tak wielu wierzących żyje po swojemu; to jest bałaganiarstwo. Gdyby w twoim ciele członki nie były zjednoczone, a były porozpraszane, to jak by twoje ciało funkcjonowało, jak mógłbyś poruszać się? Widziałeś kiedyś ludzi, którzy nie panują nad swymi rękoma i nogami. Tak wyglądałby Kościół – Głowa wspaniała, a Kościół nijaki, nie idzie się Nim poruszać. A jednakże Kościół jest piękny, czysty i chwalebny. Pan może poruszać Swoim Kościołem, czynić to, co potrzebne.

Mamy więc Syna i chciałbym, żebyśmy mieli tą świadomość – ofiara mówi o tym, co chciał Bóg osiągnąć. Ofiara mówi o tym, co chciał Bóg osiągnąć. Nie upodobałeś sobie w całopaleniach, nie upodobałeś sobie w rzeźnych ofiarach. Upodobałeś sobie, abym Ja przyszedł i złożył Siebie Tobie, Boże; „*oto idę, aby wypełnić Twoją wolę*”. Nie wierz w Jezusa, który nie potrafi zbawić ciebie. Wierz w Jezusa, który potrafi ciebie

zbawić z wszelkiego zła, bo to jest ten prawdziwy Jezus. On przyszedł zbawić grzeszników z grzechów naszych, przyszedł uratować nas, prawdziwie wyzwolić z niewoli, zabrać nas diabłu, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. To jest tragedia, gdy Ten Jezus nie jest uczczony, uwielbiony takim jakim jest. On powiedział, że kto nie czci Syna, nie czci i Ojca. Ludzie mówią: Tak, ja wierzę w Ojca i Syna, wierzę. Ale czy ty Go czcisz? Czy w twoim życiu Jezus jest Panem, który panuje nad twoim życiem, a ty jesteś zwycięzcą, jesteś zwyciężczynią, bo masz Pana, Chrystusa Jezusa. Czy tak to wygląda? Jezus powiedział, że tylko zwycięzcy będą tam, gdzie On jest. Nie ci, którzy mówili coś, próbowali. Ci, którzy wygrali dzięki Niemu. Ewangelia jest prosta, jest dla prostych ludzi, nie ma tam niczego skomplikowanego.

Jeżeli rozumiemy ofiarę, którą dał Ojciec, wszystko najcenniejsze, co miał, dał Ojciec za mnie i za ciebie, nie wierzę, będę mówił to może jeszcze wiele razy, nie wierzę, że dałby za mnie tyle, aby pozwolić mi żyć w grzechu. Nie wierzę i nigdy nie chcę w to uwierzyć, żeby dał za mnie takiego wspaniałego Syna, żebym dalej ja żył w grzechu. Nie wierzę, nie chcę w to wierzyć, bo to jest porażka! Wtedy po co posłał tak cennego Syna? Mógł posłać znowuż Mojżesza, nauczyłby nas jak modlić się, ale nie mógłby zmienić naszej natury. Nie my więc już, lecz Chrystus. To musi być rzecz oczywista. Posłał Syna, żebyśmy my zakończyli naszą ziemską porażkę. Kim więc jest Jezus Chrystus dla mnie i dla ciebie? Czy wstaniesz i powiesz prawdę: Wierzę w tego Jednego Syna Boga Wszechmogącego, który jest moim Zbawicielem, i który wykupił mnie z niewoli ciemności, abym nie musiał chodzić krętymi drogami, ale mógł żyć w sposób godny Boga. Nie muszę już niczego się bać; jedynie Boga, jak tu było wspomniane i Jego Syna Jezusa Chrystusa, o czym sam On zaznajomił, powiedział: Bójcie się raczej Tego, który może i ciało, i duszę wrzucić do gehenny. A przecież On będzie sędzić żywych i umarłych.

Mamy więc ofiarę, tak cenną ofiarę. Ona mówi nam o tym, co chciał Bóg osiągnąć. Jeżeli płaci się za coś tak wiele, to znaczy, że to coś musi być godne Boga tu na ziemi i w wieczności. Nie płaci się tak wysokiej ceny za coś, co będzie brudne i pozostanie brudne aż do śmierci. Dlatego Słowo Boże mówi, abyśmy oczyszczali się od tych pospolitych rzeczy, abyśmy mogli być dla Boga, a Krew Jezusa oczyszcza nas od każdego grzechu.

Weź się, zweryfikuj, zastanów się i pomyśl. Ty, który myślisz sobie, że Bóg musi wziąć cię sobie do wieczności; wcale nie musi. On do niczego nie jest przymuszony. On okazał nam Swoją miłość posyłając Syna, ale będzie wywierał straszny gniew na tych, którzy zlekceważyli Jego Syna. Czy tak jest napisane w Biblii, czy nie, już w Psalmie? Psalm 2: „*Pocałujcie Syna, aby Bóg nie rozgniewał się na was*”. A nie pocałujesz Syna jak Judasz, tylko jak oczyszczony, jak oczyszczona czystymi ustami, z czystego serca. To jest więc pierwsza i bardzo ważna sprawa.

Cenność ofiary umyka wierzącym ludziom. Jezus powiedział, że my, którzy jesteśmy i zrozumieliśmy jak cenny jest Chrystus, oddajemy wszystko, żeby zyskać Chrystusa. Chrystus wiedząc co z nami uczyni, jak będziemy cenni, że będzie można zabrać nas do wieczności, że będziemy tymi, przez których Bóg będzie mógł się chwalić, co uczynił Jego Syn na ziemi; Jezus oddał Siebie, aby nas takimi uczynić. Tego chcę, tego pragnę dla ciebie i dla Siebie. Aby Bóg mógł nami chlubić się, aby mógł powiedzieć: To jest owoc życia Mojego Syna. Tu na tej ziemi Mój Syn zapłacił za tego Mariana najwyższą cenę, aby ten Marian był święty, czysty i nieskalany. I dopóki ten Marian będzie cenić to, co uczynił Ojciec z nieba dla mnie i będzie patrzeć na Syna z całą ufnością i pewnością, i nadzieją, że On mocen jest to uczynić, ten Marian będzie czysty, święty i nieskalany. W to wierzę. Jeśli odwrócę moje oczy od Niego, dam się zwieść i oszukać, wtedy zostaję ja sam z całą tą potężną prawdą. Jeżeli dam się oszukać ludziom, którzy mówią: A, Bóg mnie kocha; a widzę jak Go lekceważą, jak lekceważą Bożego Syna, i gdybym uwierzył, że taki jest Bóg, zgubiłbym się.

Dlaczego Ananiasz i Safira zginęli tak szybko? Dlaczego tak szybko ktoś poniósł śmierć pośród wierzących ludzi? Za co oni ponieśli? Za kłamstwo. Nie kłam, nie kłam, że Bóg kocha cię i pozwala ci żyć w grzechu. Bóg nienawidzi grzechu, nienawidzi zła, dlatego posłał Syna i chce ratować, chce, żebyśmy żyli i obfitowali. To jest piękne. Patrząc na ofiarę, na to kim jest Jezus Chrystus, na cenność tej posłanej ofiary, na miłość Boga do Syna i miłość Syna do Ojca, i ta miłość skupiona na krzyżu, żeby ciebie i mnie zbawić, nie wierzę, że będziemy byle jakimi ludźmi, że będziemy byle jak żyć, nie wierzę. Wierzę, że z powodu Chrystusa będziemy się miłować, będziemy sobie przebaczać, wspierać się i pomagać. Ale nie będziemy zebraną hałastą ludzi, którzy nie wiedzą po co są wierzącymi ludźmi, którzy są bezrozumni, jakby nie mieli Ducha, jakby nadal byli bezrozumni, bez świadomości co się stało na tej ziemi. Nie wierzę w kościół, który może żyć w bałaganie i ten kościół będzie wzięty do wieczności. Ale wierzę, że jest Ciało Chrystusa na tej ziemi, o które troszczy się Jezus, aby było czyste, święte i nieskalane, wierzę, że jest Głowa, która decyduje o każdej cząstce tego Ciała, i która troszczy się o to, by każda cząstka była czysta, święta i nieskalana.

Kiedy uznasz wartość Chrystusa i za nic nie warte wszystkie swoje działania bez Chrystusa, wtedy przyjmij Go takim jakim jest, z całą Jego władzą, z Jego zwycięstwem. Ustąp Mu miejsca i więcej nie wtrącaj się. On przyszedł zbawić Swój lud. Nie mów Mu co może, co nie może. On wie jak zbawić Swój lud, On doskonale to wie. Patrząc więc na Jezusa, możemy zdawać sobie sprawę, że nie chodzi tu o jakąś błahostkę, nie chodzi o zabawę w chrześcijaństwo. Wielu robi to dlatego, że nauki upadłego Izraela nadal panują w upadłym kościele. Podczas gdy pośród Izraela byli ludzie, jak Symeon, którzy należeli do Boga; człowiek sprawiedliwy, któremu Duch Święty objawił, że nie umrze, nim nie zobaczy Zbawiciela. I kiedy za głosem Ducha Świętego poszedł tam przed to miejsce w świątyni, gdzie Jezus miał być obrzezany, podniósł Go i chwalił Boga, że mógł zobaczyć swojego Zbawiciela. Takie malutkie dzieciątko, a on widział Zbawiciela w Nim, potęgę Zwycięzcy! Chwała Bogu! To jest niesamowite, to daje właśnie Duch Święty, aby człowiek mógł to rozpoznać.

Wielkość ofiary, wspaniałość ofiary! To się zaczyna ewangelia, abyście szli i głosili Jezusa Chrystusa, żeby wszyscy wiedzieli kim jest Jezus Chrystus. To jest najważniejsze. Gdy nie ma w Kościele wiedzy kim jest Jezus Chrystus; ludzie wymyślają różne bzdury, zmagają się, a to z tym. Jezus Chrystus, to jest Ten, który zaniósł wszystkie moje i twoje grzechy na krzyż i umarł tam, abym i ja umarł z całą swoją złą naturą, żebym przestał już gubić swoje wieczne życie, żebym odpoczął, tak jak ty, od wszystkich dzieł swoich. To jest pierwszy krok. Sabat nie wystarczał, ten sobotni odpoczynek nie wystarczał, żeby ludzie mogli do tego dojść. Potrzebował przyjść Chrystus, żebyśmy mieli sabat w Chrystusie, żebyśmy odpoczęli od wszystkich swoich dzieł i mieli wszędzie czas na bycie z Bogiem.

Z tego, co nauczyłem się od Boga - Bóg nauczył mnie być z Nim wszędzie, w pracy, w domu. Gdziekolwiek szedłem, cokolwiek mówiłem, czym się zajmowałem, było to zawsze z Nim, i zawsze dzięki Niemu. Uczył mnie w pracy, uczył mnie w domu, nigdzie nie powiedział: Teraz ty musisz to zrobić sam; wiele pięknych rzeczy. Nie myśl sobie, co też już mówię nie raz, że gdy idziesz do pracy, to tam nie ma Boga; ty musisz tam pracować, musisz wykazywać się. Wracasz, idziesz na zgromadzenie, tam dopiero jest Bóg, tam możesz modlić się, możesz śpiewać. W pracy nie raz będziesz się modlić, nie raz będziesz śpiewać, chwalić Boga, bo jesteś cały czas z Nim, On dociera do ciebie, ty doznajesz jakim On jest wspaniałym Bogiem. Pomaga, pomaga, pomaga znaleźć dobre rozwiązanie w pracy, jak to zrobić, jak tamto. Później ludzie są zadziwieni. To było niesamowite słyszeć, jak pewien budowlaniec przyszedł do mnie i mówi: Wiesz co ci ludzie o tobie mówią? Że takiego hydraulika to trzeba bardzo cenić, bo nie dość, że jest najtańszy, to jeszcze jest najlepszy. Ale polegało to na tym, że to Bóg dawał mądrość jak zrobić to, zrobić tamto i ludzie byli zadowoleni z tej wykonanej pracy, byli zadowoleni, że kieszenie ich nie opróżniły się w taki sposób, jak opróżniają ci, którzy nie wiedzą co robią, ale za to bardzo się cenią.

Kiedy więc widzisz jak Bóg cię wspiera, pomaga, jak cię uczy, jak pokazuje ci rzeczy niesamowite, niesamowite. To jest niesamowite, kiedy robię instalację w pracy i Bóg zabiera mnie, żeby pokazać mi coś, co było mi bardzo potrzebne, i potem z powrotem jestem w pracy i dalej robię instalację z całą świadomością, co w tym czasie Bóg mi pokazał. Dla Boga nie ma tak, że w pracy, nie; ty pracujesz, to w pracy Ja nie będę z tobą nic robił. Jak wrócisz do domu, wtedy dam ci coś. Nie. W pracy, bardzo wiele otrzymywałem w pracy. To jest niesamowite. Dlatego chociaż pracowałem bardzo dużo, żeby utrzymać rodzinę iłożyć na różne inne rzeczy, to byłem coraz bogatszy, żeby w zborze dawać to, co jest bogate, co jest skarbem, a nie przynosić ochłapy, bo ja w pracy byłem. Nie ma chwili straconej, kiedy należysz do Boga, kiedy żyje w tobie Chrystus. Chrystus mógł być tu, czy tu, i wszędzie był z Nim Ojciec. Nie myśl więc sobie, że gdy idziesz do pracy, to jaka trudność; jakbym poszedł do domu, to wtedy byłbym z Bogiem. Idziesz do domu i jesteś z Bogiem? No nie, no zajrzę tylko na tą stronę, zobaczę tylko co tam mają, może coś tańszego tam się trafiło? Sześć godzin; no zobacz, znowu przeleciało. To już lepiej jakbyś był w pracy te sześć godzin.

Bóg więc chce być z nami wszędzie. Ta ofiara mówi, że już nigdy nie zostawię cię, nie porzucę cię, zawsze będę z tobą, w każdej chwili będę z tobą. Ale czy ty będziesz chciał być ze Mną? I to jest właśnie nasz problem – czy my chcemy wszędzie być z Bogiem? Czy chcemy, żeby w każdym miejscu Bóg był z nami? Czy mówimy Mu: No, nie Boże, teraz mam inne zamiary niż Ty masz. Mamy więc określoną ofiarę. Chciałbym, żeby wszyscy mieli ją określoną. Nikt nie płaci tak dużo za kogoś, żeby zostawić go w bałaganie, nikt nie płaci tak dużo. Jeżeli nawet ludzie kupują jakieś antyki, to później czyszczą je, dopieszczają, żeby one wyglądały jak powinny wyglądać; czy samochody, czy inne rzeczy. Pomyśl, Bóg zapłacił za ciebie najwyższą cenę. Nie zmarnuj ani sekundy, żeby nie uczcić Jego Syna. Ani sekundy nie zmarnuj. Uczcij Jego Syna jak jest godzien, bo nie wiesz kiedy skończysz swój bieg. Jak nie uczcisz Go na ziemi, nie uczcisz Go już nigdy. Nie ma nic ważniejszego dla ciebie, jak czcić Jego Syna, a przez Syna czcić Ojca. Nic ważniejszego nie ma dla mnie i dla ciebie. Pan Jezus powiedział, że Bóg szuka takich, którzy by Go czcili w duchu i prawdzie. I gdy tak patrzysz na Chrystusa i rozumiesz kim jest Chrystus dla ciebie, jak ważna jest ta ofiara, jak cenny jest Chrystus, wtedy dopiero Duch Boży może uczynić z tobą to, co jest cenne.

Może otwórzmy na chwilę Księgę Ezechiela 37, 1-14: „*Spoczęła na mnie ręka Pana; i wyprowadził mnie w swoim duchu, i postawił mnie w środku doliny, która była pełna kości. I kazał mi przejść dokoła nich, a oto było ich bardzo dużo w tej dolinie i były zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: Synu człowieczy, czy ożyją te kości? I odpowiedziałem: Wszchemocny Panie, Ty wiesz. I rzekł do mnie: Prorokuj nad tymi kośćmi i powiedz do nich: Kości wyschłe! Słuchajcie słowa Pana! Tak mówi Wszchemocny Pan do tych kości: Oto Ja wprowadzę do was ożywczę tchnienie i ożyjecie. I dam wam ścięgna, i sprawię, że obrośniecie ciałem, i powlokę was skórą, i dam wam moje ożywczę tchnienie, i ożyjecie, i poznacie, że Ja jestem Pan. Prorokowałem więc, jak mi nakazano. A gdy prorokowałem, rozległ się głos, a oto powstał szum; i zbliżyły się kości, jedna kość do drugiej. I spojrzałem: a oto pojawiły się na nich ścięgna i porosło ciało; i skóra powlokła je po wierzchu, ale ożywczego tchnienia w nich nie było. I rzekł do mnie: Prorokuj do ożywczego tchnienia, synu człowieczy, i powiedz ożywczemu tchnieniu: Tak mówi Wszchemocny Pan: Przyjdź, ożywczę tchnienie, z czterech stron i tchnij na tych zabitych, a ożyją. I prorokowałem, jak mi nakazano. Wtem wstąpiło w nich ożywczę tchnienie i ożyli, i stanęli na nogach - rzesza bardzo wielka. I rzekł do mnie: Synu człowieczy, te kości - to cały dom izraelski. Oto mówią oni: Uschły nasze kości, rozwiła się nasza nadzieja, zginęliśmy. Prorokuj więc i powiedz im: Tak mówi Wszchemocny Pan: Oto Ja otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój, i wprowadzę was do ziemi izraelskiej. I poznacie, że Ja jestem Pan, gdy otworzę wasze groby i wyprowadzę was z waszych grobów, ludu mój. I tchnę w was moje ożywczę tchnienie, i ożyjecie; i osadzę was w waszej ziemi, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam - mówi Pan.*”

Oto możemy powiedzieć w ten sposób: Oto przyszedł Chrystus Jezus i zrobił wszystko, co potrzebne, abyśmy stali się gotowi, by nowe życie prowadzić. Usunął z nas wszelkie zło i dał nam wszelkie dobro. Potrzebne było jeszcze tchnienie. Pamiętajcie, że po zmartwychwstaniu, kiedy był z uczniami, tchnął na nich i co powiedział? Weźmijcie Ducha Świętego; komu grzechy przebaczycie, będą przebaczone. Komu zatrzymacie, będą zatrzymane. W mocy Ducha człowiek ma prawidłowe rozsądzenie. Jakub pisze, że Bóg chce mieć żarliwie tylko dla Siebie Ducha, któremu dał w nas mieszkanie. Co ten Duch ma zrobić w nas, w tobie i we mnie? Uwielbić Jezusa Chrystusa. To jest główne zadanie Ducha Świętego. Nie pozwolić nam, przygotowanym, dalej żyć po swojemu. To byłoby straszne, co? Te uschłe kości z powrotem stały się człowiekiem, ale bez życia. Dopiero Duch Święty ożywia nas dla Boga. Najpierw ofiara; Duch Święty nie działa bez tego, co uczynił Chrystus. On działa całkowicie na tym, co uczynił Chrystus. To Chrystus przygotował nas do nowego życia, a Duch nas w tym życiu napenia tym, kim jest Jezus Chrystus. Ojciec chce, abyśmy wszyscy byli podobni do obrazu Jego Syna Umiłowanego.

Zrób co chcesz, twój temat, doradzam ci jednak, nie minimalizuj ofiary, nie daj się oszukać diabłu, że Bóg dał Swego Syna po to, żebyś ty mógł oszukać Boga i dostać się do wieczności ze swoją starą naturą. Nie ma takiej możliwości. Dał Syna po to, żebyś mógł, czy mogła zakończyć swoje nędzne oszukańcze życie, i żebyś mógł, mogła żyć w prawdzie.

Kiedy Piotr głosił to pierwsze kazanie, powiedział do nich: Ratujcie się z pośród tego przewrotnego świata. Świat jest przewrotny, diabeł jest przewrotny, nauczyciele bez Chrystusa są przewrotni, nauczają ludzi jak zwieść Boga, jak oszukać Boga i przedostać się do Jego wieczności, bez nowego życia. Albo żyje w tobie Chrystus i należysz do wieczności, albo żyjesz ty i należysz do gehenny. Są tylko dwie drogi. Bój się Boga póki jeszcze czas. On nie zapłacił takiej ceny, żebyś ty lekceważył Go, czy lekceważyła, żebyś sobie marnował życie Jezusa na słuchanie bzdur, żebyś Jezusowe uszy, które dostałeś, czy dostałaś nasączał jadem diabelskim, żebyś to serce, nowe serce, które dostałeś od Chrystusa, nasączał znowuż ohydnyimi pomysłami. Wiesz co jest napisane w Biblii o ludziach po dwakroć umarłych, którzy ożyli, powstali, ale potem zaczęli lekceważyć sobie to życie, które dostali w Jezusie i zeszli z powrotem do swojego błota, do swojego ohydneho życia? I stan ich był gorszy niż na początku. Przestań służyć diabłu mówiąc, że jest dobrze, kiedy nie ma w tobie Jezusa. Nie służ już więcej diabłu, nie okłamuj siebie i innych. Mów prawdę. Jest z tobą źle, nie widać w tobie Jezusa, robisz po swojemu, potrzebujesz Jego pomocy. Bóg pysznym przeciwstawia się, pokornym łaskę okazuje. Jeżeli człowiek przyznaje się prawdziwie przed Bożym Obliczem, wtedy Bóg ma wejrzenie, bo przecież po to posłał Syna, żeby takich ludzi uratować. Pamiętajcie to, co opowiada Jezus – przyszedł uczony w Piśmie, faryzeusz i celnik. Jeden kłamał, a drugi powiedział prawdę. I Bóg wysłuchał tego, co powiedział prawdę. Ratuj się, póki jest możliwe. Naprawdę istnieje gehenna, istnieje straszne miejsce, z którego nie ma już powrotu. Diabeł dlatego tak zwodzi, żeby ludzie nie ratowali się, żeby zaakceptowali swój stan.

Nie akceptuj swojego stanu, jeżeli to nie jest stan Chrystusa w tobie. Nie akceptuj, nie zgadzaj się na to. Walcz o swoją wieczność. Wiara to nie jest takie lelum po lelum, tylko to jest prawdziwy człowiek, który zaczął rozumieć – mam możliwość uratować się, nie przegapię tej możliwości. Ale wiem, że mogę się uratować tylko dzięki Chrystusowi. Nie dzięki religii. Religia nie ratuje mnie ani ciebie, chodzenie na zgromadzenia nie ratuje nas, modlitwa nie ratuje nas; jeżeli nie będzie tam Jezusa, idziemy do gehenny. Pamiętajcie, co Jezus powiedział do tych ludzi, którzy przyszli, mówili: „*W Twoim Imieniu uzdrawialiśmy, wypędzaliśmy demony, prorokowaliśmy*”. A On powie: „*Idźcie precz ode Mnie wy, którzy czynicie bezprawie, nigdy was nie znałem*”, nigdy nie mogłem mieć z wami relacji, cały czas chodziliście po złej stronie krzyża. To jest jak ostrzeżenie. Lepiej ostrzegajmy się w czasie życia. Ostrzeżeń nigdy za dużo. Na pochwały uważajmy. Pan kiedy wróci, On pochwali, powie: Dobry sługo i wierny. Ale póki co, to raczej pilnuj napomnień, wskazań. Nigdy nie uwierz diabłu, że Jezus przyszedł po to, żebyś ty żył, czy żyła po

swojemu. Nie wierz, to jest kłamstwo. To jest pomniejszenie Chrystusowej ofiary, to jest wzgarda wobec tego, co się stało na krzyżu. Nienawidź w ogóle takiej mowy, nienawidź takiego myślenia. Nigdy nie pozwól, żeby ono chociaż na chwilę skierowało twój umysł w tym kierunku i pozwoliło ci być zadowolonym, czy zadowoloną – ‘a jednak, chociaż żyję w grzechu, Pan mnie kocha’.

Pamiętajcie, co powiedział Pan Jezus; wielu zletnieje, miłość wielu oziębnie, wielu porzuci drogę sprawiedliwości, uwierzą diabłu i pójdą za nim. Patrz na ofiarę. Jeżeli w twoich oczach ta ofiara znaczy tyle, że ty możesz żyć w zły sposób i Bóg weźmie cię do wieczności, to służysz diabłu. Ta ofiara mówi o wielkim poświęceniu Boga. A skoro Bóg poświęcił to, co najcenniejsze, oczekuje od ciebie, ode mnie, żebyśmy przyjęli Jego cenność w taki sposób, jak On nam Go posłał w całej pełni. Tego ci życzę z całego serca i sobie, żeby Jezus nie był dzielony – tyle pozwalam Ci; tylko takim jakim On jest, i żebyś ty był takim jakim jest Chrystus i ja, każdy z nas. Ten lud przejdzie przez ucisk, ten lud wygra i będzie gotowy spotkać się z wracającym Chrystusem.

Wiele jest miejsc w Biblii, które o tym mówią. Panu głównie dzisiaj chodziło o to, żeby przypomnieć o ofierze, i żeby Jego lud nie słuchał kłamstw. Ta ofiara znaczy dla ciebie koniec twojego życia. Jeżeli tego nie akceptujesz, to znaczy, że nie akceptujesz Bożego rozwiązania, to znaczy, że Duch Boży nic z tobą nie zrobi. A jak Duch Boży nic z tobą nie zrobi, to ty idziesz na gehennę. Pan Jezus powiedział, że ciało tu nic nie pomaga, Duch ożywia. Bez Ducha to jest kolejna religia. Litera zabija, Duch ożywia. Dlatego nie strać z przed oczu tej ofiary, bo gdy ją stracisz, wtedy nikczemność wejdzie do twego serca. Będziesz udawać chrześcijanina, czy chrześcijankę, będąc już oddzielonym od Boga, bo bez tej ofiary jesteś po złej stronie. Tylko ta ofiara czyni cię świętym. Jedną ofiarą uczynił nas świętymi, doskonałymi. Nie daj się zwieść, nie daj się oszukać w żaden sposób. Twoje życie musi rozrastać się, wzrastać w Panu. Czytamy w wielu miejscach, w Liście do Efezjan Paweł mówi, że po to zostały ustalone służby, żeby to Ciało dochodziło do męskiej doskonałości Chrystusa.

Na tym więc na razie zatrzymamy się, w jakiś sposób przypominając sobie, odwracając naszą uwagę od tego, co chciałby diabeł, czy mówił diabeł, do tego, co mówi Bóg: Oto Mój Syn Umiłowany, w Nim mam upodobanie, Jego słuchajcie, On was pouczy o wszystkim, co jest potrzebne wam. A Jezus powiedział: Jeśli nie oddasz Mi siebie samego, siebie samej, wtedy stracisz życie. Jeśli oddasz Mi, zyskasz życie. Nie ja, nie ty, lecz Chrystus – to jest ewangelia. Jeżeli ja tu siedzę, a nie Chrystus, to ja jeszcze nie wierzę w tą ewangelię, którą głosił Jezus. Jeżeli ja ustąpiłem Mu miejsca, żeby to On był tutaj, a nie ja, to ja wierzę w tą prawdziwą ewangelię, którą głosił apostoł Paweł i inni apostołowie: Już nie my, lecz Chrystus w nas – to jest prawdziwy Kościół. Nie my, lecz Chrystus w nas. Będziemy czytać jeszcze o tym, ale chodziło głównie, żeby przywrócić ofiarę. Bez tej ofiary my bardzo szybko schodzimy z drogi Bożej. Bez cenięcia Chrystusa my szybko schodzimy z powrotem w cielesność, bardzo szybko. To działa jak automat. Ale kiedy ta ofiara znaczy dla nas dokładnie to, co znaczy, wtedy wyprzesz się siebie i nie pójdziesz tam, gdzie chciałby diabeł, ale pójdziesz dalej robić to, co chce Ojciec, ponieważ On cię kocha i ty nie chcesz zawieść Jego miłości, nie chcesz zawieść zbawienia, które On dał nam w Jezusie Chrystusie. Chcesz uszanować Ojca i Syna przez to, że nie pozwolisz sobie żyć. Mówiliśmy o tym nie raz. Będziesz pilnować własnej śmierci bardziej niż wszystkich skarbów ziemi, bo to jest dla ciebie największy skarb, że już umarłeś, że ja umarłem. To jest dla nas największy zysk naszego życia – już nie my, już nie my. Boże, całe szczęście, że to zrobiłeś, że w tej ofierze, kiedy Chrystus umarł, my wszyscy umarliśmy, że już nie my, że jest ktoś tak Potężny, tak Święty. Wierzę w Jezusa, On potrafi. To jest niesamowita społeczność, kiedy Jezus napełnia cię Swoim życiem. Masz niesamowitą społeczność z Ojcem i Synem, ponieważ w Synu właśnie ta społeczność istnieje. Amen.